www.czasopisma.pan.pl PAN www.journals.pan.pl

Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria
R. 21: 2012, Nr 2 (82), ISSN 1230–1493
DOI: 10.2478/v10271-012-0021-6

Wykład specjalny
Komitetu Nauk Filozoficznych Polskiej Akademii Nauk

Andrzej Grzegorczyk

Światopoglądowa integracja ludzkiej wiedzy

Wstęp Wiedza jako system opisów
Część 1. Fenomeny *możności* i *życia* (dawno zauważone i ciągle ważne)
Część 2. *'Samosterowność'* organizmów żywych (osiąganie wartości witalnych)
Część 3. Specyfika ludzkiej samosterowności (wrażliwość na *wartości duchowe*)
Część 4. Ludzkie wyzwanie wyboru wartości[1]

[1] Plan zamieszczony na początku artykułu stanowi jednocześnie streszczenie całości. Całość tekstu może zostać potraktowana przez czytelnika jako zachęta do badań zmierzających do skrupulatnej weryfikacji wszystkich wypowiedzianych przez autora tez i do dalszego kontynuowania badań w kwestiach poruszonych w tym artykule. Tekst ukaże się, być może, w dwóch publikowanych zbiorach, które jednak nie konkurują ze sobą. Autor podjął się przygotować wystąpienia na dwóch imprezach niezależnych, gdy ich terminy nie były jeszcze ustalone. W końcu imprezy te okazały się niemal zbieżne w czasie. Autor nie potrafi myśleć równocześnie na dwa tematy. Dlatego ten sam tekst został przedstawiony na IX Polskim Zjeździe Filozoficznym w Wiśle w dniu 19 września 2012 r. jako wykład specjalny podjęty z inicjatywy KNF PAN, oraz pięć dni później na XIV Międzynarodowej Konferencji Naukowej na temat *Europejczyk twórcą cywilizacji rozwoju i postępu*, w dniu 24 września 2012 r. w Warszawie w Akademii Pedagogiki Specjalnej (konferencji zorganizowanej przez Polskie Towarzystwo Uniwersalizmu, Uniwersytet Lwowski im. Iwana Franko oraz Akademię Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej). Przesadnie skrupulatni krytycy nauki sytuację taką nazywają 'autoplagiatem'. Autor uważa, że zawarta w tym określeniu negatywna ocena jest niesłuszna. Na tej drodze doszlibyśmy np. do tego, że autoplagiatem nazwalibyśmy również każdy, poza pierwszym, występ pieśniarza śpiewającego ułożoną przez siebie piosenkę.

Wstęp
Wiedza jako system opisów

Na pewnym etapie ewolucji organizmów żywych na naszej planecie powstał **gatunek ludzki**, który w trakcie swego dalszego rozwoju wytworzył **język symboliczny**, umożliwiający **opisywanie otaczającej rzeczywistości**[2].

Posługując się systemem języka, jednostki ludzkie od dłuższego czasu **konstruują teksty**, zarówno w celach ważnych, np. komunikacji międzyludzkiej, lub dla **ulepszania swojej wiedzy** i związanej z wiedzą **sprawności swego funkcjonowania**, jakimkolwiek by ono było.

Wiedzę jednostki możemy określić jako **system opisów rzeczywistości** uznanych przez nią za trafne, czyli prawdziwe (system stale wzbogacany i modyfikowany)[3]. Systemy takie o szerokim zakresie odniesienia zwiemy **światopoglądami**. Filozofia dotyczy światopoglądów. A ludzka aktywność je tworząca jest ważna, ponieważ **ŚWIATOPOGLĄD nawet treściowo ubogi, ale UZGODNIONY w grupie ludzi żyjących razem, ułatwia im wzajemne zrozumienie**, a stąd też ułatwia podobne ustosunkowanie się do wielu spraw. Gdy ma to miejsce we współżyjącej grupie, stanowi ważny FUNDAMENT WSPÓŁDZIAŁANIA grupy.

Dążenie do wypracowania takiego maksymalnie wspólnego oraz dość obszernego zbioru przekonań może być składnikiem ‘projektu kulturowego’, który można określić jako *światopoglądowa integracja tej grupy*[4]. To, co przedstawiam, może być traktowane jako zarys tego typu projektu.

Podjęcie takiego projektu miało miejsce w różnych kulturach. Na skutek bowiem zagęszczania się relacji międzyludzkich, jeśli ludzie nie posiadają uzgodnionych poglądów w sprawach podstawowych, to wówczas przeszkadzają sobie wzajemnie i wysiłek ich nie prowadzi do zgodnego współdziałania. A stąd **uzgadnianie poglądów** i budowa ŚWIATOPOGLĄDU WSPÓLNEGO jest ważną czynnością intelektualną. **Teza**, jaka się nasuwa, mówi, że:

> W OBECNEJ EPOCE PUNKTEM WYJŚCIA BUDOWY WSPÓLNEGO ŚWIATOPOGLĄDU POWINNY BYĆ DOBRZE UZASADNIONE OSIĄGNIĘCIA NAUKOWE, a zwłaszcza **wiedza naukowa** dotycząca rozwoju naszego gatunku.

---

[2] Od takiej opowieści zaczyna się filozofowanie, w którym oryginalnym jest może tylko to, że słowo „zachowanie” zastępuję słowem „funkcjonowanie”, jako może nieco ogólniejszym.

[3] Przyjmuję tu stanowisko metodologiczne, że w rozważaniach, zwłaszcza filozoficznych, mających charakter wstępny, punktem wyjścia powinny być f e n o m e n y e m p i r y c z n e uchwytne zmysłowo i wyraźnie opisane.

[4] W Warszawie była przez pewien czas moda, żeby dążenie takie nazywać u n i w e r s a l i z m e m .

Rozważania niniejsze zaliczają się więc do prób budowania MINIMALNEGO WSPÓLNEGO ŚWIATOPOGLĄDU, który jest niezbędny dla współdziałania całej ludzkości, jakie wydaje się koniecznością epoki, określanej jako życie w 'globalnej wiosce'.

Doskonalenie podstawowych sposobów swego funkcjonowania tkwi jakby w 'naturze' wielu bytów ożywionych. Człowiek, będąc zdolny do posługiwania się **skrótowymi sygnałami** (językowymi) i **tekstami**, będącymi **zestawami tych sygnałów**, potrafi **doskonalić rezultaty** swoich usiłowań. Język ludzki służy do konstrukcji opisów, do rozróżniania, do budowy programów zachowań. A to, co osiągają w tym zakresie poprzednicy, zostaje utrwalane w ich dziełach, w tradycji i w samej strukturze języka[5].

Część 1
Fenomeny życia i możności

1. Podział rzeczy na ożywione i nieożywione

Poglądem, który ma ważny sens filozoficzny, należy do światopoglądu wielu ludzkich populacji i dawno został wykryty oraz utrwalony w większości języków, jest pogląd dotyczący następującego **podziału**:

Rzeczy dzielą się na:

- **nieożywione** (inaczej: **martwe**), oraz
- **ożywione** (inaczej: **żywe** – z rosyjska: 'żywiny'[6]).

Do ożywionych należą przede wszystkim rośliny i zwierzęta.

Różne właściwości rzeczy nieożywionych (ziemi, skał, kamieni oraz martwych fragmentów ciał istot wcześniej żywych, jak np. kości, mięso, skóry, itp.) były przedmiotami praktycznego zainteresowania ludzi od czasów najdawniejszych. Także struktura budowy istot żywych (w tym też ludzi) była niewątpliwie ważnym przedmiotem ludzkich zainteresowań.

Ogólnikowo można dziś określić różnicę między funkcjonowaniem rzeczy martwych oraz funkcjonowaniem rzeczy żywych następująco:

---

[5] W rozważaniach tych nawiązuję do badań językoznawczych prowadzonych ostatnio intensywnie przez Annę Wierzbicką na uniwersytecie w Canberze. W języku polskim patrz Anna Wierzbicka, *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, UMCS, Lublin 2006, w szczególności Część I, Rozdział 2: „Przegląd elementarnych jednostek semantycznych", s. 53–136.

[6] Gdy powszechna jest moda na anglicyzmy, warto lansować czasem ładne słowa słowiańskie.

Rzecz żywa funkcjonuje nie tylko na zasadzie ogólnych praw chemii i fizyki, ale też na zasadzie udziału w pewnej strukturze określanej jako struktura samoodnawiająca (samoodżywiająca) i **rozmnażająca** się.

Dziś wiemy, jak trudne do uściślenia jest to określenie, mimo jego intuicyjności[7]. Trudności dookreślenia odróżnienia rzeczy żywych i martwych powodują być może, że długo jeszcze odróżnienie to będzie uznawane za empiryczne, fenomenologiczne[8], a przy formalistycznym ujęciu wiedzy traktowane jako prymitywne.

Drugie ważne rozróżnienie, jakie się nasuwa, jest następujące.

2. Pojęcie *możliwości* oraz pojęcie *możności* (uzdolnienia) istoty żywej do funkcjonowania w określony sposób

Podstawowe skojarzenie rzeczy żywej z jej ruchem – lub jakąś zmianą w jej funkcjonowaniu – nasuwa pytania o zakres owej zmienności. Zmiany czy ruchy jednostki ożywionej mogą dokonywać się w różnych kierunkach lub pod rozmaitymi względami. Obserwacja aktualnego zachowania się rzeczy żywej często nie daje odpowiedzi dotyczącej przyszłych momentów czasu. Określenia zakresu przyszłej zmiany dokonuje się zwykle na dwa sposoby: przy pomocy pojęcia **możliwości** albo przy pomocy pojęcia **możności**, Możność rozumiana jest jako z d o l n o ś ć , d y s p o z y c j a lub wręcz g o t o w o ś ć do pewnych zachowań.

Powstające tu odróżnienie jest bardzo trudne do sprecyzowania. Trudna do odgadnięcia jest też droga, na której powstały te ludzkie pojęcia.

Spróbujmy opisać bieg percepcji podstawowego wydarzenia typu:

< coś było dostrzegane, potem przestało być dostrzegane i dostrzegane nie jest >.

---

[7] Okazuje się, że niektóre rzeczy traktowane w jednej kulturze jako nieożywione, np. woda, powietrze (wiatr), w innej mogą być traktowane jako ożywione szczególnego rodzaju. Ale różnice w tym zakresie można uzgadniać po wcześniejszym wstępnym, częściowym uzgodnieniu tego, co łatwiej okaże się wspólne.

[8] Tu pragnę mimochodem zadeklarować, że od szkoły filozoficznej założonej przez E. Husserla i nazwanej przez niego fenomenologią, biorę tylko zwrócenie uwagi na rolę fenomenów jako zjawisk dających się POZNAWCZO WYRÓŻNIĆ, a mianowicie przede wszystkim EMPIRYCZNIE JEDNOZNACZNIE WSKAZAĆ, bez względu na interpretację filozoficzną ich istoty. Natomiast często nie aprobuję innych filozoficznych sformułowań przedstawicieli tej szkoły.

Można byłoby powiedzieć, że na tym cała historia takiego **czegoś** się kończy. Ale jednak w wielu przypadkach nie kończy się. Są w życiu każdego zwierzęcia wydarzenia zarówno powtarzające się, jak i niepowtarzalne. Powtarzających się jest bardzo wiele i **każde zwierzę uczy się reakcji na fenomeny, które się powtarzają**. Uczą się wszystkie istoty żywe, nawet pojedyncze komórki, i **uczą się poszczególne podzespoły żywe wchodzące w skład większej żywej całości**.

Człowiek często uczy się rzeczy bardzo złożonej. W zakresie doskonalenia swojego funkcjonowania w rzeczywistości, a w tym w zakresie systemu opisywania otaczającego go Świata, człowiek wytworzył sobie różne klasyfikacje rzeczy i zjawisk, wydarzeń i zachowań. Wśród fenomenów doświadczanych mało jest takich, które w jakiejś postaci nigdy się nie powtórzą. W życiu powtarza się bardzo dużo podobnych sytuacji i podobnych zjawisk. Fenomeny, co do których można mieć pewność, że nie nastąpią, potrafimy tylko częściowo wyobrażać sobie, ale opisujemy je głównie tworząc logicznie sprzeczne opisy sytuacji. Natomiast pojęcie **tego, co możliwe** obejmuje w zasadzie wszystko inne, czyli to, co można sensownie pomyśleć.

W ten sposób, interesując się nie tylko tym, co jest teraz, ale też tym, **co będzie**, dochodzimy do **wyobrażania** sobie, co **może być** (co może się zdarzyć), choć nie obserwujemy tego w danym momencie i nie mamy pewności, czy to nastąpi, i w tym właśnie sensie mówimy o tym, że jest to możliwe, że ‘może być’, co znaczy dla nas głównie tylko tyle, że nie grozi zaprzeczeniem naszej dotychczasowej wiedzy, i nie grozi tym również, jeśli się nie zdarzy nigdy.

Dobrym przykładem rzeczy możliwej jest ujrzenie żywego konia na balkonie wysokiego piętra mieszkalnego domu. Jest możliwe, że ktoś konia przyprowadzi po schodach na wysokie piętro do jakiegoś mieszkania. Nikt tego nie robi, bo nie jest to nikomu potrzebne, ale należy to do zakresu wydarzeń możliwych.

Natomiast pojęcie **możności** egzemplifikować można na przykładach zjawisk danych w innym doświadczeniu. Na przykład małpa, gdy śpi, to nie skacze. Gdy się obudzi, może zacząć skakać, bo posiada możność, czyli zdolność skakania, która czasem się nie ujawnia, chociaż bardzo byśmy tego chcieli.

Zauważone zostało przy tym, że:[9]

> We wszystkich znanych językach ludzkich występują TE DWA POJĘCIA, często mieszane, chociaż różne, ale oba użyteczne dla opisu wielu właściwości istot żywych.

[9] Patrz A. Wierzbicka, *Semantyka*, dz. cyt.

Pojęcia wyżej wymienione, mimo swej zagadkowości, stały się jednymi z centralnych filozoficznych pojęć ogólnych kultury europejskiej. Drugie z nich, jako filozoficzne ogólne pojęcie *możności funkcjonowania* w *określony sposób*, było analizowane przez greckiego filozofa epoki starożytnej, Arystotelesa (384–322 p.n.e.), przez wielu średniowiecznych scholastyków europejskich i przez średniowiecznego filozofa Awerroesa (1135–1204), zaliczanego do kultury muzułmańskiej.

Trzeba przy tym przyznać rację Arystotelesowi, że pojecie *możności* jest bardziej podstawowe niż pojęcie *życia*. Życie jest możliwością niektórych bytów materialnych i wiąże się z wieloma możnościami.

Pojęcie możności gra ważną rolę we współczesnych naukach biologicznych i humanistycznych, jako pojęcie ***zdolności* do pewnych form zachowania**, szerzej: do pewnych form życia, funkcjonowania w Świecie, czyli sposobów istnienia. Jeszcze szerzej: jako pojęcie zdolności (uzdolnienia) **do pewnych sposobów trwania**.

Jak w trakcie całego procesu ewolucji biologicznej i kulturowej doszło do powstania i ukształtowania się powyższych i podobnych pojęć, oraz ile osobnych pojęć powstało na tej drodze w różnych cywilizacjach ludzkich, są to ciekawe problemy dla dalszych badań, które mogą natrafić na trudności nie do pokonania, ze względu na brak śladów niektórych etapów rozwoju ludzkiej mowy.

Ale wydaje się, że ludzie wszystkich kultur zauważyli, że wszystkie istoty ożywione odznaczają się szczególnymi rodzajami możności. Przede wszystkim:

> Wszystkie znane istoty ożywione posiadają ZDOLNOŚĆ DO PODTRZYMYWANIA I ROZWOJU ŻYCIA (dzięki odpowiedniemu wykorzystywaniu właściwości otoczenia), jeśli znajdują się w warunkach temu sprzyjających. Również wszystkie istoty ożywione podlegają możliwości ZMNIEJSZENIA SIĘ INTENSYWNOŚCI ich ŻYCIA, a nawet PODLEGAJĄ ZANIKOWI ŻYCIA, jeśli znajdują się w warunkach życiu niesprzyjających.

Dziś te spostrzeżenia również nie wydają się bardzo proste, ale ludzie w zasadzie zawsze POTRAFIĄ mówić o tym konsekwentnie i z poczuciem sensu.

Funkcjonowanie roślin i zwierząt określa się jako ich **ŻYCIE**. Odpowiedniki słowiańskich słów *życie* i *żywy* występują we wszystkich zbadanych językach[10].

[10] Por. tamże.

Wszystkie procesy życiowe, całe funkcjonowanie jednostki żywej – stanowi realizację posiadanych przez jednostkę żywą dwóch podstawowych r o d z a j ó w z d o l n o ś c i jej funkcjonowania: 1. podtrzymywania życia, oraz 2. rozszerzania życia.

P o d t r z y m y w a n i e dokonuje się przez eksploatację otoczenia.

R o z s z e r z a n i e dokonuje się przez:

- rozwój **własnego życia** danej jednostki (np. w przestrzeni, oraz przez wzbogacanie lub zubożanie jakościowe), i jako:
- przyczynianie się do rozwoju, do podtrzymywania, i nawet do zaistnienia **życia innych jednostek** swojego gatunku[11].

Podstawową różnicą, jaką wiedza potoczna oraz naukowa przypisują zwierzętom, w przeciwieństwie do roślin, w zakresie całości życiowego funkcjonowania, jest to, że:

Jednostki gatunków zaliczanych do 'królestwa' **zwierząt** posiadają:
– **zdolność rozpoznawania**, czy warunki są sprzyjające, czy przeciwnie: niesprzyjające pewnym formom życia, oraz również posiadają:
– zdolność poruszania się, t w o r z e n i a i w y n a j d y w a n i a warunków sprzyjających ich życiu.

Część 2
'Samosterowność' organizmów żywych

Najogólniejsze podsumowanie wiedzy fenomenologicznej na temat wszelkiego rodzaju możliwości (potencjalności) przysługujących ludziom i innym gatunkom zwierząt może zostać wypowiedziane jako spostrzeżenie przypisujące ich z a c h o w a n i o m cechę, która daje się określić jako **'samosterowność'**, 's a m o s t e r o w a n i e' w a ż n y m i s k ł a d n i k a m i s w e g o z a c h o w a n i a, kontrolowanymi przy pomocy **własnych organów** i **własnych przeżyć** zwierzęcych (organów **zmysłowych** oraz organów i przeżyć **umysłowych**. Te ostatnie są szczególnie rozwinięte u ludzi).

Zjawiska objęte pojęciem 'zachowania się' dotyczą **eksploracji** szeroko rozumianego **otoczenia** (czyli jego wykorzystywania). Badacze opisują wyko-

[11] Gdy mowa o realnych możliwościach, czyli o rzeczywistych uzdolnieniach zwierząt pewnych gatunków, to zajmują się nimi badacze zwierzęcych zachowań indywidualnych i zbiorowych zwani etologami (w zakresie dowolnych gatunków zwierząt), oraz są nimi filozofowie, psychologowie i socjologowie (w zakresie zachowań jednostek ludzkich i ich zbiorowości).

rzystanie otoczenia podkreślając końcowy rezultat ciągu zachowań i wskazując, że zwierzę u z y s k a ł o (o s i ą g n ę ł o) coś znaczącego dla życia swojego lub swoich 'podopiecznych'. Ten końcowy stan bywa więc, przez analogię z rezultatami ludzkich zachowań, opisywany jako:

> o s i ą g n i ę c i e (realizacja) przez zwierzę czegoś – co przez analogię możemy nazywać osiągnięciem określonej WARTOŚCI.

W nazwie tej kryje się analogia do zachowań ludzkich. Wydaje się jednak, że ważną charakterystykę w i ę k s z o ś c i zwierzęcych zachowań **eksploracyjnych** można rzeczywiście ująć porównawczo jako **realizację czegoś, co my, ludzie, określamy w swoim życiu jako WARTOŚCIOWE, i przez analogię określamy również jako wartościowe dla tych zwierząt**. Możemy więc z tego powodu nazywać to ich ŻYCIOWYMI lub WITALNYMI WARTOŚCIAMI.

Rzeczy te i zachowania przyczyniają się bowiem do:

- UTRZYMANIA ich własnego ORGANIZMU PRZY ŻYCIU, oraz/lub
- PODTRZYMANIA ISTNIENIA i ROZWOJU ŻYCIA ich POPULACJI.

W tej części filozoficznego podsumowywania wiedzy o życiu i rozwoju jednostek wszelkich gatunków oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że nasza analiza życia dowolnego zwierzęcia dokonuje się w dużym stopniu przez porównanie z życiem ludzkim. Jesteśmy jednym z gatunków zwierząt. A więc np. prawie każde zwierzę ZACHOWUJE SIĘ W SPOSÓB ANALOGICZNY do naszego zachowania, gdy czujemy się usatysfakcjonowani z bezpośredniego rezultatu naszego zachowania (choćby tylko częściowo usatysfakcjonowani, np. tylko z pozbycia się nerwowego napięcia po zwycięskiej walce z przeciwnikiem). Natomiast inne zwierzę może nie mieć np. równoczesnego negatywnego osądu samego siebie, takiego, którego ja mogę doświadczyć wiedząc, że można było sprawę załatwić bez tak brutalnego zniszczenia tego przeciwnika. Ale istniejące analogie pozwalają jednak na użycie tych samych wyrazów mówiących o 'osiąganiu stanów dodatnich' lub o 'realizacji wartości'. Na marginesie pojawia się tu też refleksja, do której wrócimy, że jesteśmy zdolni zauważyć różnice, jakie nas od innych gatunków dzielą.

W każdym więc razie dopuszczamy jako sensowne mówienie, że:

> Liczne sekwencje zachowań zwierzęcych przedstawiają się (nam jako obserwatorom) jako OSIĄGANIE (realizowanie) przez zwierzęta ich podstawowych WARTOŚCI WITALNYCH.

Sposób realizowania **wartości witalnych** i sam sposób uczenia się (czy przygotowywania się) jednostki do ich realizowania jest (w przypadku innych zwierząt zawsze, a w przypadku ludzi najczęściej) **popędowy** lub **popędowo-emocjonalny** i nie może być traktowany jako wybór, jak czasem wyrażamy się o niektórych zachowaniach ludzkich.

Przy pomocy kwalifikacji zachowania jako popędowego etologowie opisują **uczenie się** przez zwierzę oraz realizowanie działań związanych ze: zdobywaniem pokarmu, konsumpcją, ustalaniem i egzekwowaniem hierarchii w ramach stada lub w rodzinie, realizowaniem współżycia seksualnego, realizowaniem wszystkich składników opieki nad swoim potomstwem, realizowaniem wielu, wielu składników współdziałania kilku jednostek lub całego stada. Ale teoretycznej definicji popędowości lub instynktu biologowie raczej nie podejmują się przedstawiać.

Badając organy percepcji zmysłowej, zaangażowane w wyżej wymienione działania popędowe, biologowie wyróżnili przy tym fenomeny **wrażliwości** zwierząt na obecność oraz brak symptomów możliwości osiągnięcia wartości witalnych.

Wrażliwości te stanowią ZALĄŻKI SPRAWNOŚCI samosterowania zwierzęcia. Zalążki wrażliwości są dane genetycznie, a funkcjonowanie jednostki w przyrodzie jest **realizacją tej możności** (jak można powiedzieć za Arystotelesem) i stanowi rezultat fenomenu uaktywniania jej przez działanie. Działanie to opisujemy, mówiąc, że ZWIERZĘ UCZY SIĘ WRAŻLIWOŚCI oraz ją DOSKONALI, a potem KIERUJE SIĘ BARDZO SPRAWNIE SWOJĄ WYDOSKONALONĄ WRAŻLIWOŚCIĄ.

Podstawowymi zdolnościami organizmów żywych są więc zdolności **uczenia się** wybranych zachowań eksploracyjnych, **zainicjowanych instynktownymi odczuciami** i pierwszymi **realizacjami**.

Uczenie dokonuje się częściowo przez własne próby, częściowo przez naśladowanie. Jednostka przy tym zapamiętuje sposoby zachowania prowadzące do życiowych osiągnięć (do nasycenia ciała pokarmem lub np. pozbycia się lęku itd.). Później jednostka sposoby te powtarza, reagując instynktownie na odczucie analogicznego bodźca i np. zwiększa wysiłek ruchu potrzebnego, a zmniejsza niepotrzebnego, i w ten sposób doskonali swoje reakcje pod względem ekonomii wysiłku.

Świat wydaje się zbudowany na zasadzie uwarunkowań przyczynowych. Elementarne funkcje życiowe są reakcjami na elementarne warunki życia, a warunki bardziej złożone stanowią bodziec do zachowań złożonych adekwatnych do możliwości poznawczego odbioru danego bardziej złożonego bodźca przez daną jednostkę[12].

[12] Na tej zasadzie możemy spróbować odpowiedzieć na postawione na początku pytanie: co jednostki żywe realizują? Ale odpowiedź pozostaje niejasna i zagadkowa: **poszczególne jed-**

Eksploracja otoczenia przez zwierzę polega więc na uzyskaniu przez jednostkę zwierzęcą czegoś, co podtrzymuje istotną treść życia tego zwierzęcia, i co właśnie może zostać nazwane jego **wartością witalną**, a co zwierzę realizuje zdobywając się często na wielki trud lub niebezpieczną walkę, i wchodzi w skład całości dziania się w Świecie, w którym żyjemy[13]

W rozważaniach dotychczasowych zwróciliśmy uwagę na pewną ilość zjawisk – określonych jako FENOMENY rozpoznawalne przez ludzi.

Ogólniej: różne fenomeny natury są w różnym stopniu rozpoznawalne przez różne gatunki zwierząt. Można powiedzieć, że funkcjonowanie wszystkich zwierząt dokonuje się w dużym stopniu na zasadzie rozpoznawania szeregu fenomenów i reagowania na owo rozpoznanie w sposób charakterystyczny dla danego gatunku zwierząt. Część tego reagowania lub pewien jego aspekt stanowi przy tym wyraźny sygnał dla innych osobników zwierzęcych różnych gatunków, który można traktować jako sygnał informacyjny o zachowaniu obserwowanej jednostki, a przez to również jako sygnał o całej sytuacji, w której znajduje się reagująca jednostka. Skrótowe reagowanie na skrótowe sygnały tego rodzaju staje się z czasem rodzajem komunikacji istniejącym w każdym zwierzęcym gatunku.

---

nostki żywe przyczyniają się do realizacji jakby własnego odcinka wielkiego dziania się, jakie dokonuje się w Świecie i zawiera w sobie wszystkie dokonane realizacje wartości. Wartości realizowane tworzą coś, co można byłoby nazwać życiem całości Świata lub sensem całości Istnienia.

Sytuacje zwierząt (przez analogię z przeżyciami ludzkimi) można przy tym przenośnie nazwać **'wyzwaniami',** do często wielkich wysiłków niezbędnych dla utrzymania lub uzyskania znośnego stanu życia swojego lub swoich podopiecznych: do zdobycia pokarmu, ucieczki przed niebezpieczeństwem lub obrony siebie i swojego potomstwa. Do wysiłku zmuszają też okresowe stadne wędrówki, jak i zabiegi i walki związane z życiem seksualnym.

[13] Oczywiście używając pojęcia 'wartości' dokonujemy tu pewnej analogii do naszych ludzkich przeżyć. W życiu człowieka wartością nazywa się to, co dany człowiek WYRAŹNIE OKREŚLA językowo jako ważny i godny realizacji składnik jego życia, czego inne zwierzę nie czyni. Ale analogia ta ma pewne podstawy w obserwacji podobnej spontaniczności ludzkich i zwierzęcych zachowań. Całość przeżyć związanych z tym, co w życiu różnych jednostek zwierzęcych możemy (przez analogię z nami) nazywać „trudem", „walką", „pragnieniem", „pożądaniem" lub „wartością" – każda z tych rzeczy w różnych gatunkach zwierząt przedstawia się nieco inaczej i zależy od wielu rodzajów wrażliwości na rozmaite bodźce. O pewnym podobieństwie przeżyć emocjonalnych wnioskujemy z podobieństwa zachowań – oraz z podobieństwa budowy systemu nerwowego.

Część 3
Specyfika ludzkiego życia

Na tym etapie filozoficznego podsumowywania badań zachowania się zwierząt można uchwycić pewną różnicę między funkcjonowaniem ludzi a funkcjonowaniem jednostek przynależnych do innych zwierzęcych gatunków. Różnicę tę można scharakteryzować dochodząc do odróżnienia dwóch ważnych rodzajów wartości. Tym odróżnieniem zajmiemy się w sposób szczególny.

W zachowaniu człowieka, obok działań podtrzymujących życie, czyli **realizujących wartości witalne** (powtórzmy: życiowe oparcie w najbliższym ludzkim otoczeniu – przez pomoc fizyczną, organizacyjną, emocjonalną – również obok koniecznej konsumpcji i odpoczynku, które dostrzegamy w zachowaniu wszystkich gatunków zwierząt), **zauważyć można jeszcze występowanie wrażliwości na wartości inne, na które w funkcjonowaniu jednostek pozostałych gatunków zwierzęcych, równie angażującym, wrażliwości nie daje się zaobserwować**.

Wartości te w europejskiej tradycji intelektualnej dzielone są na trzy grupy: **wartości poznawcze**, wartości **kontemplacyjno-strukturalne** i wartości **etyczne.**

Wartości te w kulturze europejskiej zaczęli wyraźnie odróżniać starożytni Grecy i nadali im nazwy skrótowe: **PRAWDA**, **PIĘKNO**, **DOBRO**. W sumie bywają one nazywane WARTOŚCIAMI DUCHOWYMI. Docenienie tych wartości można też stwierdzić w innych ludzkich kulturach, choć może w różnym stopniu. Trudno powiedzieć, które kultury zostały pod tym względem należycie zbadane.

Od razu też dopiszmy tezę następną:

Realizacja tych specyficznie ludzkich wartości duchowych przejawia się w ludzkim życiu przede wszystkim w samym SPOSOBIE (w stylu i normach) REALIZACJI PRZEZ LUDZI EKSPLORACYJNYCH WARTOŚCI WITALNYCH.

Przypomnijmy skrótowo znaczenie wyżej wymienionych pojęć wartości duchowych.

Prawda: zostaje uchwycona, gdy coś dobrze poznajemy i potrafimy to dobrze opisać, odpowiedzieć na pytania: co to jest, jak wygląda, z jakich części się składa, jak funkcjonuje, co powoduje, czemu służy.

Piękno: działa na nas, gdy coś nam sprawia radość samym swoim istnieniem, swoją poznaną budową lub wyglądem. Jest cenne przede wszystkim ze względu na tę swoją własną strukturę.

Dobro tworzą ludzie przez takie funkcjonowanie, które chroni nie tylko czyjeś własne życie, ale ułatwia też komuś przetrwanie ciężkiego okresu albo wzbogaca życie kogoś o nowe wartości duchowe, których jeszcze nie doświadczył.

Wyróżnienie wartości nazwanych duchowymi oraz związane z tym wyzwania stające przed ludźmi wiążą się:

- ze specyficznie ludzkimi **zdolnościami poznawczymi** i
- z ludzką **regulacją zachowania**, posługującą się bardzo wyspecjalizowanym językiem opisowym.

Obie wyżej wymienione okoliczności stają się dla ludzi dodatkowymi wyzwaniami do wysiłku (bardziej intelektualnego niż mięśniowego).

Wrażliwość ludzi na piękno wyglądu lub budowę rzeczy dostrzegalna jest już we wczesnym dzieciństwie człowieka, jako jego wrażliwość na geometryczny kształt, na porządek budowy lub ruchu i strukturę doświadczanych przedmiotów. Wszystkie zwierzęta w podobny sposób uczą się różnych przedmiotów. Ale ludzkie dziecko półroczne lub roczne wydaje się już **inaczej**, i często bardziej **zainteresowane.** Każdy przedmiot inaczej wypróbowuje, obmacuje, próbuje ruszać, podnosić, przesuwać, ustawiać. W ten sposób poznaje nie tylko ten przedmiot, ale też relacje między przedmiotami oraz prawdę o własnych możliwościach manipulowania rzeczami. Człowiek prędko zauważa, że niektóre rzeczy się rozkładają na części, niektóre się układają w różnego rodzaju porządki, przede wszystkim przestrzenne i czasowe. Bycie wewnątrz, bycie pod czymś, bycie na czymś – to są sytuacje i relacje rozpoznawane i naśladowane. Szukanie przedmiotów, rozpoznawanie, chowanie – to uczenie się trwałości i sposobów istnienia rzeczy, oraz różnych sposobów i rodzajów ich doświadczania.

Manipulacja ludzka przybiera wcześnie postać bezinteresownej eksploracji poznawczej oraz bezinteresownej twórczości konstrukcyjnej, a nie tylko eksploracji użytkowej, nie tylko konsumpcyjnej, na której zwykle poprzestają inne zwierzęta. Zabawy większych dzieci już wyraźnie mają charakter konstrukcji twórczych lub naśladowczych, albo jakby przedłużających konstrukcję uzyskaną przypadkowo lub z naśladowania. Czasem konstrukcja dziecinna ma genezę analogiczną jak wiele dzieł sztuki, które zaczynają się od pewnego wydarzenia przypadkowego, a potem po namyśle przekształcają w modyfikacje kontynuujące dzieło w różnych kierunkach aż do wypełnienia możliwości jakiejś ukończonej konstrukcji. Szereg malarzy twierdzi, że dzieci często mają zadatki bycia dobrymi artystami, póki dorośli zostawiają im swobodę doświadczania własnego konstruowania, ale przestają je mieć, gdy dorośli zaczynają im narzucać przekonanie, że coś naprawdę nie wygląda tak, jak one to np. narysowały lub ułożyły z klocków. Zabawy małp, często za młodu nawet wyraźnie zgrabniejszych od człowieka, nie mają tego stałego twórczo konstrukcyjnego aspektu, który zdradzają ludzkie dzieci.

Gdy rozważamy kondycję ludzką systematycznie, zauważamy, że człowiek jest zwierzęciem bardzo szczególnym. Zmysłowo poznaje świat podobnie jak

większość ssaków – patrzy, ogląda, wącha, dotyka, smakuje. Bezpośrednie percepcje zmysłowe ma bardzo podobne jak inne ssaki. Czasem natomiast:

> CZŁOWIEK REAGUJE MOCNO I SWOIŚCIE NA ZESTAWY POZNAWCZYCH DANYCH, KTÓRE SŁABO POBUDZAJĄ INNE ZWIERZĘTA.

Ogólnie opisując ludzkie zachowanie trzeba powiedzieć, że swoje możliwości poznawcze, w bilansie całości swego życia, człowiek najczęściej wykorzystuje do realizacji własnych, osobiście odczuwanych wartości witalnych, podobnie jak to czynią stale inne zwierzęta. Ale człowiek rozwija też twórczość życiowo bardzie bezinteresowną. Np. inne zwierzęta oczyszczają swoje legowiska z zanieczyszczeń jedynie w takim stopniu, w jakim to im ułatwia przeżycie. Człowiek natomiast tworzy sobie specjalne estetyczne standardy porządku. Mrówki skrupulatniej nieco dbają o czystość, ale czystość ułatwia im elementarną orientację, z której korzystają.

Jak zauważyliśmy wcześniej, ludzi odróżnia od innych gatunków zwierząt nie sama funkcja życiowa pewnego zachowania, co **sposób** wypełniania owej funkcji życiowej. Ważny często okazuje się dla nas sam sposób, czy mówiąc inaczej: 'STYL' życiowego funkcjonowania, jakby wykraczający swoim znaczeniem poza ową życiową funkcję. Np. nie samo jedzenie, ale sposób usługiwania sobie wzajemnie przy jedzeniu, dzielenie się pokarmem, tworzenie atmosfery przyjaźni lub realizowanie pomocy potrzebującym i obrony ich przed zagrożeniami stają się dla jednostek ludzkich najważniejszymi składnikami zachowania.

Systemem **wiedzy**, jako pewnej umiejętności ekspresyjnej i regulacyjnej, nazwaliśmy tworzony przez ludzi system konstrukcji językowych (uzewnętrznianych lub prawie gotowych do uzewnętrznienia). Wiedzę tę, jak i samą umiejętność jej uzewnętrzniania, w starożytności europejskiej nazywano słowami: *ars* (w łacinie) i *techne* (w grece). Rozwój wiedzy to coraz szerszy zakres opisywanych przedmiotów, jak i stałe **podwyższanie standardów** (metodologicznych, logicznych i innych) **opisu językowego** rzeczy, sprawy lub zjawiska. W miarę rozwoju zastosowań wiedzy umiejętność **dokładnego** opisu wszelkiego obiektu (rzeczy lub zjawiska) stawała się coraz bardziej potrzebna dla większej skuteczności porozumienia i skuteczności zespołowego działania. Obecnie wiedza o procedurach działania (tworzenie kodeksów oraz instrukcji i umiejętność ich rozumienia i stosowania) stanowi podstawę cywilizacji. Rozwój wiedzy doprowadził też do szeregu odróżnień, np. zasadniczych pojęć strukturalnojęzykowych, pojęć ogólnologicznych oraz pojęć fachowych, należących do słowników różnych zawodów.

Dokładniejsza analiza ludzkiej percepcji całej otaczającej nas rzeczywistości prowadzi do zauważenia niezbędności różnych rodzajów słów lub zwrotów językowych potrzebnych do dobrego opisu obserwowanego fragmentu Świata. Coś, co można byłoby nazwać 'wiedzą zwierzęcą', której posiadanie można przypisać innym gatunkom (a czego skutkiem mogłoby być działanie zwierzęcych odbiorców zwierzęcych 'komunikatów'), jest pod wieloma względami znacznie uboższe od wiedzy ludzkiej. Komunikacja wewnątrz innych gatunków zwierzęcych oparta jest mocno o demonstrację konkretu, a ludzka komunikacja językowa operuje często abstrakcją. Nie wiem, czy ktoś dokonał spisu wszystkich różnic między uzdolnieniami intelektualnymi występującymi w zachowaniu człowieka a uzdolnieniami innych gatunków zwierząt. Inne zwierzęta mogą czasem np. coś wskazać, ale nie mają możliwości przekazania informacji o braku czegoś w jakimś miejscu. Jeśli gdzieś zdążają, to inne zwierzęta mogą je naśladować i znaleźć to samo. Ale jeśli nie zdążają, to swoim zachowaniem nie przekazują żadnej informacji poza informacją o swoim braku ruchu. Jeśli przy tym cierpią, to czasem przekazują informację tylko o własnym cierpieniu. Jedno zwierzę może mieć skojarzenie, które jakoś doprowadzi je do udzielenia pomocy drugiemu, ale komunikatu wyraźnego o potrzebie drugiego nie odbiera. Nie ma też sposobu porozumienia się między zwierzętami na temat przeszłości lub przyszłości. Percypują tylko aktualność, tylko to, co bezpośrednio dane. Mogą być smutne, ale nie potrafią przekazać drugiemu zwierzęciu, na co czekają.

Wiedza ludzka zawsze, od początku ludzkości – a dziś wiedza naukowa – nie tylko pozwalała i nadal pozwala na głębsze poznanie Świata, ale też umożliwia skuteczniejsze działanie w jakimkolwiek kierunku przyjętym przez daną jednostkę: umożliwia lepszą ochronę jej własnych interesów (czy interesów jej grupy) zarówno w celach uznawanych za dopuszczalne, jak i w celach, które są traktowane jako przestępcze.

Człowiek często siły ma niedużo, ale ma pomysłowość i zdolność dokonywania konstrukcji materialnych i organizacyjnych przyczyniających się do lepszego przetrwania. Posiada duży zakres różnorodności skomplikowanych ruchów rąk, jak i innych części ciała, co pozwala mu na **konstruowanie ruchów** bardzo **złożonych**. Przede wszystkim jednak:

> CZŁOWIEK POSIADA ZDOLNOŚĆ WYKONYWANIA RUCHÓW PODLEGAJĄCYCH STAŁEJ INTELEKTUALNEJ **KONTROLI ZORGANIZOWANEJ PRZY POMOCY JĘZYKOWEGO** SYMBOLICZNEGO TEKSTU.

Stąd człowiek, jeśli tego pragnie, realizuje też wartości nazwane powyżej duchowymi.

Oczywiście nie zawsze tego pragnie, organizując swoje zachowanie. Często swoje zdolności konstrukcyjne wykorzystuje dla uzyskania jedynie jakiejś WARTOŚCI WITALNEJ dla siebie lub dla sobie bliskich, których zysk traktuje niemal jak własny (mimo że czasem równocześnie spotyka wkoło siebie wielu potrzebujących znacznie bardziej niż on sam lub niż jego bliscy).

Teza, że jednostki innych gatunków zwierząt nie zwracają uwagi na wartości duchowe, bywa kwestionowana przez wielu entuzjastów zwierząt. Granica między ludzkim widzeniem Świata a widzeniem go przez jednostki innych gatunków niewątpliwie nie jest ostro widoczna. Mamy skłonność przypisywać zwierzętom znacznie więcej możliwości zachowań podobnych do ludzkich, niż na to pozwala ostrożność badawcza. Po prostu poczucie podobieństwa oraz bliskości z wieloma zwierzętami mamy bardzo silne i spodziewamy się po nich zbyt wiele. Ale dane naukowe z zakresu rozwoju życia na ziemi powinny skłaniać raczej do sceptycyzmu w sprawie naturalnego osiągnięcia przez zwierzęta ludzkich standardów zachowania. Można zauważyć, że kilka milionów lat temu wiele gatunków zwierząt żyło na tym samym, nazwijmy go umownie: 'prymarnie nisko-kulturowym' poziomie życia w ramach natury. Dziś widzimy, że tylko gatunek ludzki tak wyewoluował w kierunku wartości duchowych, że opuścił (w pewnym małym stopniu) ten prymarny poziom życia, a **inne gatunki pozostały na tym samym mniej więcej poziomie, na którym byli wtedy również i nasi protoplaści razem ze wszystkimi innymi zwierzętami.**

Obserwujemy, że czasem jednostki jakiegoś gatunku potrafią nauczyć się czegoś nowego – np. niektóre małpy nauczyły się mycia ziemniaków oraz wielu symbolicznych gestów. Ale wytworzenie całej aktualnej ludzkiej cywilizacji racjonalnych zachowań, tworzących skomplikowane systemy zależności i formy współpracy, to coś nieporównanie więcej. Człowiekowi jest bardzo trudno wytresować do pewnej prostej umiejętności jedno zwierzę, a ono samo swemu potomstwu potrafi przekazać często bardzo mało, albo prawie nic.

W kulturze europejskiej sprawa rozwoju (w tym i pojawiania się nowych potencjalności istot żywych) została w trakcie postępu nauki ujęta w teorię zwaną **teorią ewolucji organizmów żywych**. Teoria ta powstała dopiero około 200 lat temu. Najpierw jej zalążek pojawił się w rozważaniach Larmarcka[14], a potem w wersji lepiej znanej i metodycznie względnie dojrzałej w badaniach Karola Darwina (1809–1882). Ale przebłyski myśli ewolucjonistycznej spotykamy już w europejskiej i pozaeuropejskiej starożytności. Powtarzają się w antycznej poezji (np. u Wergiliusza), ale też w racjonalistycznych traktatach filozoficznych, a nawet teologicznych – jak np. w rozprawie Grzegorza z Nyssy O *stworzeniu człowieka* (z roku 379 naszej ery). Grzegorz z Nyssy był, można powiedzieć, na drodze do bardzo nowoczesnej teorii paleologicznej. Tłumaczył

[14] Jean Baptiste de Lamarck (1744–1829).

mianowicie, że sprawności manualne praczłowieka pozwoliły rękom naszych praprzodków przejąć od mięśni twarzy i zębów większość czynności zdobywania pożywienia i obrony, a dzięki temu pozwoliły ustom i mięśniom twarzy rozwinąć sprawności głosowe[15]. Można przypuszczać, że gdyby myśl naukowa poszła drogą wskazaną przez refleksję Grzegorza z Nyssy, mogłoby to bardzo przyśpieszyć potrzebną dziś integrację światopoglądową ludzkiej wiedzy. Za największe osiągnięcie cywilizacji starożytności powinno może zostać uznane wytworzenie pisma jako materialnego nośnika wiedzy, bardziej trwałego od wypowiadanego słowa.

Część 4
Ludzkie wyzwanie wyboru wartości

Rozważania tego wystąpienia zmierzają do naszkicowania pewnego podstawowego rysu ludzkiego losu.

Przed filozofami staje zadanie odpowiedzenia na pytanie: czy filozoficzne spojrzenie na człowieka pozwala na jakąś zdecydowaną koncepcję życia, którą można byłoby lansować jako program ujednolicający światopogląd i pozwalający na pozytywne współdziałanie całej ludzkości?

Wymieniony w tytule tej części wystąpienia WYBÓR WARTOŚCI, w którego praktycznej realizacji chcąc nie chcąc jakoś **bierzemy udział**, sumarycznie przedstawia się często następująco.

Mimo dość dużej dziś liczby jednostek ludzkich aktywnych, wysoko wykształconych i pomysłowych, deklarujących ogarniającą niemal wszystkich życzliwość dla innych jednostek – dla ludzi nawet bardzo odległych, żyjących w skrajnym wysiłku, nędzy i cierpieniu podstawowych braków – ciągle przeważa sytuacja, w której znośna pozycja JEDNYCH, tych pierwszych (aktywnych wyżej wymienionych), a nawet ich bogactwo, aktywność i pozycja polityczna **nie przyczyniają się do poprawienia sytuacji** tych DRUGICH, **niszczonych skrajnym wysiłkiem i nędzą.**

Mówiąc skrótowo, Świat wygląda ciągle tak, że **mądrzy i bogaci nie są w stanie pomóc biednym i niezaradnym.**

Ale być może mogą, tylko, jak to się mówi po polsku: *'nie chce im się'* o tym pomyśleć. Może mogliby do 'mądrych i bogatych' przyłączyć się również biedniejsi i gorzej wykształceni, i zacząć realizować pomoc wraz z nieco

[15] Na nowoczesność antropologicznej refleksji Grzegorza z Nyssy zwrócił uwagę współczesny antropolog francuski André Leroi-Gourhan w swojej antropologicznej monografii *Le geste et la parole*, Paris 1964.

sprawniejszymi bogatymi, a w ten sposób w ogóle wszyscy, jak się to mówi, ‘ludzie dobrej woli’ podjęliby to stające przed nimi wyzwanie!

Tak apeluje do nas od dwóch tysiącleci orędzie chrześcijańskie, poprzez swoje, jak nazywają to religioznawcy, ‘przesłanie założycielskie’ chrześcijańskiej wiary, które głosi, że Bóg zstąpił na ziemię, tu cierpiał za ludzkie grzechy i tym wybawił wielu innych od zapowiedzianego im złego wiecznego losu. I w ten sposób daje też nam wszystkim **przykład poświęcenia samego siebie dla dobra innych, którzy nie są w stanie zrozumieć niebezpieczeństwa**, na jakie narażają zwykle i siebie, i innych[16].

Egoizm jednostek gatunku *Homo sapiens*, które chcą żyć maksymalnie wygodnie, dbając o własne możliwości i własną jak najlepszą konsumpcję, często wynika po prostu z ograniczenia ich horyzontów poznawczych, powodowanego skupieniem zdolności poznawczych na własnym zysku, własnych satysfakcjach oraz na zysku i satysfakcjach swoich bliskich. Na skutek tego ograniczenia powstaje w ich percepcji Świata niezauważanie potrzeb innych, którzy nie mają często możliwości zabezpieczenia sobie nawet minimum warunków przeżycia.

Jest ogólnoantropologicznym faktem, że ludzie są wyposażeni w intelektualną możliwość uświadomienia sobie wyżej nakreślonych cech swojego postępowania. Mają możliwość podejmowania bardzo różnych decyzji, zarówno decyzji ocenianych przez nich samych jako moralnie dobre, jak i ocenianych, nawet przez nich samych, jako moralnie złe.

Uznając (za wieloma archeologami) Afrykę centralną za kolebkę ludzkości, można przypuszczać, że pierwsze osobniki naszego gatunku trafiające na tereny Bliskiego Wschodu, a następnie na teren Europy, były już cywilizacyjnie nieco zaawansowane. Tak zaczęła się długa epoka, w której kultura ludów otaczających Morze Śródziemne często bywała zasilana przez kultury Południa i Wschodu. Ten pomyślny bieg dziejów i urodzajny klimat powodowały też, że w ostatnich tysiącleciach powstały śródziemnomorskie i europejskie **elity kulturowe**, gromadzące wiedzę wcześniejszych pokoleń i rozwijające wrażliwość na niektóre wartości duchowe. Elity te tworzyły tym samym wzory kulturowe dla następnych pokoleń – wzory naśladowane oczywiście nie przez wszystkich, a wzory trudniejsze naśladowane tylko przez nielicznych. Basen Śródziemnomorski stał się w ten sposób jednym z rejonów Ziemi uprzywilejowanych pod względem możliwości rozwoju kultury duchowych wartości.

Wrażliwość osobników gatunku *Homo sapiens* na wartości duchowe można badać śledząc pojawianie się i rozwój wytworów ludzkiej twórczości w zakresie porządkowania otoczenia, tworzenia harmonii wyglądu, harmonii dźwięku

[16] Może inne wierzenia religijne również dają się tak samo pozytywnie wyinterpretować, ale to zadanie powinni podjąć obrońcy innych religii.

i ruchu, tworzenia atmosfery rzeczywistej, nieudawanej przyjaźni międzyludzkiej, atmosfery otwierania się na innych i prób ich zrozumienia.

Można się dziwić, skąd się biorą odruchy dobroci, ale i przeciwnie: można się dziwić, czemu odruchy dobroci nie rozpowszechniają się i nie wypierają powszechnie widocznego egoizmu.

Wywodzimy się przecież (drogą określoną przez biologów jako mutacja genetyczna) z pewnego wcześniejszego gatunku, który żył podobnie, jak dzisiaj żyją szympansy czy pawiany, które nie wydają się wykraczać poza sposoby kontaktowania zdeterminowane przez stosunki dominacji i siły, dalekie od subtelności budowy towarzyskiej atmosfery przy wspólnym spożywaniu pokarmów przez ludzi. Pawiany, jeśli nie są wytrwale molestowane przez głodnego towarzysza, nie podzielą się z nim zdobytym pokarmem. Tzw. 'altruizm zwierzęcy', zauważany przez biologów, wydaje się (można powiedzieć, że okazuje się) zupełnie odmiennym zjawiskiem psychicznym niż altruizm ludzki, polegający na współczuciu opartym o wiedzę, wnioskowanie i wyobraźnię. Ten altruizm generuje postanowienia i normy oddziałujące na nasze działania przyszłe, generuje swoisty charakter ludzkich rytuałów dobroci i okazywania współczucia, odmiennych od rytuałów zwierzęcych, opartych z reguły wyłącznie na dominacji, strachu i przemocy lub na determinizmie działania instynktu czasem ślepego i niezważającego na żadne przeszkody. Język ludzki natomiast dzięki swojemu systemowi znaczeń potrafi nam przypominać pewne przyjęte przez nas zasady postępowania.

Ludzka samoobrona stadna, podobnie jak dzielenie się jedzeniem lub rezultatem swej pracy, stanowiła w naszym gatunku i nadal często stanowi coś więcej lub coś wyraźnie innego niż tylko współdziałanie dla wspólnego zysku. Staje się czasem, jak to mówimy, **świadomą rezygnacją** z pewnej części możliwego własnego zysku i **widocznym narażeniem własnej wygody lub bezpieczeństwa** dla przyjścia z pomocą drugiemu, będącemu w sytuacji od nas gorszej. Ta rezygnacja z asekuranctwa i wiedza (zwana świadomością) o własnej możliwej życiowej stracie, rezygnacja świadoma z jednego stylu zachowania dla realizacji innego stylu zachowania, stylu, który się ceni jako lepszy, szlachetniejszy lub bardziej stosowny – to ona dopiero wyróżnia nas może czasem wśród innych gatunków zwierzęcych. To samo dotyczy organizowania różnego rodzaju porządku życia społecznego i budowania harmonii współdziałania. Ogólnie można powiedzieć, że **ludzki postęp w dobrym nie dokonuje się bez przeżyć, które określane są jako wysiłek lub ofiara.**

To, co ważne, zwykle okazuje się też trudniejsze. Czasem ważne zjawia się bez trudu, ale są to rzadkie chwile łatwego szczęścia.

Wydaje się, że statystycznie można nawet byłoby zauważyć, że urządzając sobie wygodne warunki bytowe ludzie na ogół zwiększają konfliktowość sytuacji społecznej.

W naszej ludzkiej kondycji niestety najczęściej ma miejsce konflikt między realizacją wartości duchowych w swoim życiu a szybką lub łatwą realizacją w nim wartości witalnych dla siebie i najbliższych ‘swoich’. Ujawnia się konflikt motywacyjny między kładzeniem nacisku na zasady dobroci w życiu zbiorowym a naturalnymi chęciami wzbogacania własnego i swoich bliskich.

Łatwo widzimy, że większość ludzi niechętnie przyjmuje ograniczenia swoich doznań przyjemnych – ograniczenia wygody, sytości, rozrywek, posiadania rzeczy i posiadania znaczenia w swoim otoczeniu, otrzymywania wyższych dochodów lub mniej wyczerpującej pracy. Natomiast wszyscy chętnie powiększają własne bogactwo i zakres swoich wygód. Widząc możliwości zdobycia dalszych dóbr materialnych, wygody albo swojego znaczenia w grupie, lub widząc szanse dalszej ekspansji, często planują sprzyjający temu kierunek działania, zarówno w reklamie, jak i w ofertach produkcyjnych[17]. Kierownikami gospodarki są zwykle bogaci, którzy sami ustalają ceny swoich wyrobów. Ale brak realizacji przez nich wartości duchowej, jaką jest pragnienie wspomożenia wszystkich potrzebujących, prowadzi do powstawania napięć społecznych.

Budowanie dla siebie pozycji uprzywilejowanej dokonuje się na rozmaite sposoby i ma w sobie składnik twórczości ogólnowitalnej. Każde zwierzę próbuje różnych ruchów, które czasem poprawiają jego sytuację dostępu do dóbr pożądanych. Ruchy korzystne zostają skojarzone z pamięcią o owej korzyści i zapamiętane. Podążając w wyznaczonym w ten sposób kierunku zwierzę trafia (czasem przypadkowo) na dalsze ułatwienia, które również automatycznie zapamiętuje. W ten sposób w każdej niemal sytuacji istnieją jakieś szanse w zakresie zdobycia nieco lepszej pozycji, która często okazuje się rodzajem przewagi nad innymi, konkurującymi do tych samych dóbr. Stąd w społeczeństwie zwierząt o podobnych potrzebach obok indywidualnego zaangażowania każdego w poszukiwanie wartości witalnych powstaje też walka jednostek lub grup konkurujących między sobą, jeśli dobra łatwo dostępne nie są zbyt liczne. Najłatwiej obserwujemy to na społeczeństwach ludzkich. Nie tylko dlatego, że sami jesteśmy ludźmi, ale też dlatego, że ludzie są też bardziej pomysłowi od innych zwierząt i wszystko potrafią zużyć dla jakiejś czasem świeżo i spe-

[17] Z tego fenomenu społecznego zdają sobie sprawę producenci przedmiotów wygody i luksusu. Łatwo to można obserwować przyglądając się np. rozwojowi przemysłu motoryzacyjnego. W początku obecnego tysiąclecia, w przeciągu kilku lat pojawiły się nowe typy większych i wygodniejszych samochodów osobowych. Są oczywiście droższe, ale uzyskany komfort jazdy powoduje, że ulice zapełniają się obecnie autami o dwukrotnie większym gabarycie, chociaż wykorzystywane są przez tych samych ludzi, którzy rok wcześniej jeździli samochodami o połowę mniejszymi. Ale pokusie większej wygody mało kto się opiera. Rozwijamy sieć autostrad, a zaniedbujemy kolej, która w mniejszym luksusie przewozi gorzej sytuowanych. Tych gorzej sytuowanych jest oczywiście więcej, ale większość z nich myśli też tylko o tym, jak samemu przejść do grona lepiej sytuowanych, a nie o dobru większości.

cjalnie wymyślonej własnej przyjemności. Samo posiadanie jakiejś rzeczy dla wielu ludzi stanowi już dostateczną przyjemność motywującą starania o jej posiadanie. Pragnienie, żeby samemu nie czuć się uboższym od innych, stanowi również mocną motywację działania. Państwa wolnorynkowe tendencjom takim się nie przeciwstawiają, a gdy dochodzi do konfliktów społecznych, to zwiększają służby porządkowe oraz planują, jeśli to możliwe, kroki łagodzące powstałe konflikty, natomiast nie stawiają obywatelom jakichkolwiek ograniczeń w dążeniu do bogactwa. W ten sposób zwykle nie ułatwiają obywatelom realizacji dobra, wymienionego wyżej jako wartość duchowa.

Nie tylko więc placówki oświatowe, agendy kulturowe i rodziny poważnie traktujące swoje wychowawcze zadania, ale też sama struktura organizacyjna społeczeństwa może sprzyjać lub nie sprzyjać realizacji wartości duchowych.

Doświadczenie historii pokazuje, że jeśli się pragnie, żeby wartości duchowe były konsekwentnie realizowane w jakimś społeczeństwie, to musi istnieć w tym zakresie zgodna współpraca bardzo wielu aktywnych podmiotów działania. Współpracę prowadzącą do realizacji wartości duchowych udawało się, jak dotąd, realizować tylko małym wspólnotom i raczej przez krótki okres czasu. W większych wspólnotach lub w dłuższym okresie czasu zwykle okazywało się, że powstawały zaniedbania, jakiś brak czujności, niezauważanie rodzących się nowych zjawisk i nieprzewidzianych niebezpieczeństw, na które wspólnota nie było przygotowana. Dotyczy to wszystkich kultur ludzkich, nie tylko Europy.

Tak więc można powiedzieć, że obserwując gatunek ludzki w oparciu o nauki empiryczne badające jego dzieje, dochodzi się łatwo do dość pesymistycznej wizji etosu zachowania się większości egzemplarzy naszego gatunku. Cenimy piękno, dobro i prawdę. Często zachwycamy się osiągnięciami ludzkimi w zakresie tworzenia dzieł lub dokonywania czynów mających znamiona tychże wartości. Chwalimy się znajomością osobistą twórców, wykonawców i bohaterów. Jesteśmy dumni z przynależności do grona ich bliskich albo choćby do wspólnoty narodowej, religijnej lub ściśle organizacyjnej razem z nimi. Ale czy w tym, co najbardziej cenne, staramy się ich naśladować?